Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok 1. Kraków, dnia 15 listopada 1925. Nr. 42

Sprawa Steigera

a prowokatorstwo żydowskie.

Już od trzech tygodni toczy się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Steigerowi oskarżonemu o wykonanie w zeszłym roku zamachu na bawiącego we Lwowie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z premedytacją wstrzymywaliśmy się od wynurzeń na temat tego wypadku, gdyż czekaliśmy na werdykt ławy przysięgłych. Postanowiliśmy poczekać, aż się sytuacja wyjaśni i obserwowac zachowanie się tak własnego społeczeństwa jak i żydów, a wzglednie prasy.

Z zadowoleniem skontatowaliśmy dotych czas, że społeczeństwo nasze zachowuje się z g o d n o ś c i ą i r e z e r w ą.

Prasa nieżydowska zachowuje również spokój z wyjątkiem dwóch czy trzech pism goniących za senzacjami.

W momencie kiedy ten artykuł dajemy do druku dowiadujemy się, że Trybunał odrzucił wniosek obrony na tajną rozprawę, i kto wie, czy postępowanie dowodowe, wywody oskarzyciela publicznego i obrońców, które zapewne nie obejdzie się bez replik, umożliwią ogłoszenie wyroku w piątek, kiedy nasz numer z drukarni wychodzi.

Niektóre momenty uwidocznione podczas całego przebiegu rozprawy zmuszają nas do wyjścia z rezerwy i do zabrania głosu w tej sprawie.

Co się tyczy winy czy niewinności Steigera, to ta kwestja zostanie j e s z c z e d ł u g o o t w a r t ą, albowiem jeżeli $2/3$ ławy przysięgłych potwierdzi pytanie w kierunku winy i Trybunał zasądzi Steigera, to wówczas obrona wniesie zażalenie nieważności; jeżeli zaś siedm głosów powie „tak", lub jeszcze mniej, — albo nie przesądzając sprawy — jeżeli cała ława zaprzeczy winę Steigera i on zostanie uwolniony, to zapewne prokurator wniesie zażalenie nieważności.

Dotychczas skonstatowaliśmy z zadowoleniem, że Trybunał a szczególnie przewodniczący zachował z u p e ł n i e o b j e k t y w n e s t a n o w i s k o wobec oskarzonego i jego obrońców salwując wolność obrony do najdalej posuniętych granic.

Należy zatem czekać na dalszy ciąg i zakończenie postępowania dowodowego.

Ażeby także nasi czytelnicy mogli ze spokojem wyrobić sobie zdanie o obowiązkach i prawach sędziów, to podamy w tym celu kilka poniżej przetoczonych zasad:

Pierwszą zasadą jest, że należy wówczas uznać obwinionego winnym, jeżeli się ma absolutną niezbitą pewność co do jego winy.

Drugą zasadą jest, że w razie wątpliwości co do dowodów lub niedostatecznej pewności co do winy, należy oskarzonego uwolnić, albowiem lepiej jest dziesięciu winnych puścić, aniżeli jednego niewinnego zasądzić. To jest stanowisko ustawodawcy w praworządnem państwie chrześcijańskiem.

Na n i e k o r z y ś ć Steigera przemawiają następujące okoliczności.

1) Zeznania panny Pasternakówny, która od samego początku z całą stanowczością wskazuje na Steigera jako na tego, który rzucił bombę i ani razu niezachwiała się w swoich zeznaniach; jak też i kilka innych momentów dowodowych mających wartość więcej pośrednich dowodów, jak i kilka zeznań jeszcze.

2) Agresywność i histerja jaką można zaobserwować na ławie obrońców; jeżeli ktoś bowiem broni czystej, jasnej i uczciwej sprawy, to może to czynić z godnością i nie potrzebuje uciekać się ani do demagogji ani do obrażania świadków.

3) Rozgłos jaki starają się nadać całej sprawie sfery żydowskie jak też i środki materjalne, jakiemi one operują.

Na k o r z y ś ć Steigera przemawia natomiast ta okoliczność, ż e t y l k o j e d n a p na Pasternakówna zeznaje, że widziała go rzucaącego bombę.

Możliwe są więc d w i e r z e c z y: albo panna Pasternakówna się myli i inne momenty dowodowe wskazujace na niego jako na winowajcę są tylko nieszczęśliwym dla niego przypadkowym zbiegiem okoliczności, i Steiger jest niewinny. — albo p na Pasternakówna nie myli się i inne momenty dowodowe wskazują trafnie jego jako winowajcę i Steiger jest winny.

Jak nas uczy codzienne życie, każdy proces może się skończyć w czworaki sposób:

1) albo niewinny zostaje uniewiniony przez to że dostarczył dowodów niewinności, a że prokurator niedostarczył dowodów winy,

2) albo niewinny zostaje zasądzony ponieważ postępowanie dostarczyło mylnych dowodów winy i sędziowie temu uwierzyli,

3) albo winny zostaje uniewiniony ponieważ prokurator nie dostarczył dowodów winy,

4) albo winny zostaje uznany za winnego, ponieważ dostarczono dowodów jego winy.

Jeżeli Steiger jest niewinnym, to jaki cel ma to p r o w o k a t o r s t w o, ta h i s t e r j a i ta d e m a g o g j a żydów, która, gdyby on był rzeczywiście niewinnym — tylko jego sprawie zaszkodzić może; sędziowie przysięgli są przecież także ludźmi mającymi krew w żyłach i nerwy, widząc perfidję i demagogję po stronie zwolenników obwinionego, a nawet i na ławie obrońców mogą uledz takiemu psychicznemu odruchowi, że mogliby dowody które by w toku spokojnej rozprawy uznali za niewystarczające, uznać mimowoli jako dostateczne, i dla tego uznać obwinionego jako winnego.

Taka demagogja jest zatem albo g o n i t w ą z a z y s k i e m, albo d ą ż n o ś c i ą d o z a t u s z o w a n i a b r u d n e j a ż y d ó w w i e l c e k o m p r o m i t u j ą c e j s p r a w y.

Weźmy drugą ewentualność: jeśli n. p. Steiger jest rzeczywiście winnym — czego również nie chcemy przesądzać — to w tym wypadku może zostać albo zasądzonym, albo z powodu uznania istniejących dowodów jego winy za niedostateczne — uwolnionym.

I tu zdaje się ten s z a n t a ż, ta d e m a g o g j a i t a h i s t e r j a żydów zdąża ku temu, ażeby istniejące dowody jego

winy, którego oni sami w duchu uznają widocznie za winnego, zdyskwalifikować.

W takich „senzacyjnych“ procesach żydowskich obrońcy zwykle dzielą role między siebie — co też prawdopodobnie i w procesie Steigera nastąpi.

Jeden z nich będzie groził prasą zagraniczną, „Ligą Narodów“ „Ligą obrony praw człowieka“, i rozmaitymi innymi francuskimi i angielskimi żydami i szabesgojami (włoscy bowiem nie mają teraz czasu, gdyż są zbyt zajęci) i będzie przedstawiał, że to wszystko zostanie puszczone przeciw Polsce w ruch, jeżeli przysięgli odważą się Steigera zasądzić.

Drugi zaś zapewne uderzy w strunę **s e n t y m e n t u** (gdyż to najskuteczniej działa po groźbach pierwszego adwokata) będzie mówił o wiekowem spółżyciu, wspomni Berka Joselewicza i Jankla cymbalistę, i już choćby z wdzięczności dla nich będzie żądał wyroku uwalniającego; a trzeci znowu zacznie **g r a ć j e s z c z e c z u l e j n a s e n t y m e n c i e**, będzie cytował pismo święte, i będzie uprawiał proceder, jaki jeden z budapeszteńskich prawników przedstawił jako: das Melken der Tränensäcke der Geschworenen (dojenie łzawic sędziów przysięgłych, i wspomni o Srulu z Lubartowa, o Umińskiej i t. d.

Jakikolwiek wynik będzie miał proces Steigera, to żydowskie społeczeństwo w każdym razie będzie z tego **k u ł o b r o ń p r z e c i w n a s z e m u**. Jeżeli Steiger winien, i zostanie uznany za winnego i zasądzony, to wówczas żydowstwo będzie starało się, ażeby stratę moralną powetować sobie zyskiem materjalnym; zrobi ze Steigera bohatera filmowego i otoczy jego postać legendą, której treść mniej więcej będzie taka:

że Steiger był nader ognisty i swemu narodowi oddany człowiek i działacz, że stykając się ze sferami polskiemi, które straszliwą nienawiścią pałają do wszystkich żydów (zapomniawszy o wdzięczności, do jakiej cały naród polski dla nich (t. j. żydów) zobowiązany), — poznał polkę - hrabiankę która od pierwszego wejżenia zakochała się w Steigerze oświadczyła mu się sama, a nawet dybała na jego cnotę.

Lecz on nie dał się skusić, gdyż wiernie był zakochany w Sarze czy Ruchli, z którą bawiąc raz w teatrze jako jeden z najpiękniejszych i najwspanialszych młodzieńców wpadł w oko pannie Pasternakównie, która odrazu zapalawszy do niego miłością postanowiła przeszkodzić temu za wszelką cenę, ażeby Sura czy Ruchla została jego żoną.

Chodziła więc za nią, ciągle z granatem ręcznym w kieszeni, ażeby ją zabić jak się nadarzy sposobność, lecz przypadek chciał, że ona patrząc na przejeżdżającego powozem Prezydenta, rzuciwszy okiem w bok zobaczyła Steigera. Prędko zmieniła plan zemsty i bombę przeznaczoną na Ruchlę rzuciła w kierunku wozu Prezydenta, a następnie fałszywie oskarzyła przed policjantem Steigera, że to on był tym, który wykonał zamach na życie Prezydenta.

Steiger wskutek tej denuncjacji został schwytany, pojmany i katowany na policji tak, jak to w „Przedwiośniu“ jest napisane następnie postawiony przed sąd doraźny i przed sąd zwykły, gdzie wszyscy sędziowie przysięgli jako dobrzy znajomi i krewni hrabianki ze zemsty za to, że nie chciał się z ich kuzynką żenić, a wolał Ruchli być wierny,— mimo lapidarnych dowodów niewinności, — uznali go winnym skazali go i zasądzili.

I ten film będzie wyświetlany we wszystkich innych krajach Europy około świąt sądnego dnia i kuczek.

I [illegible] Czytelniczko i czytelniku, że to jest niemożliwe. Obcując między żydami i studjując ich słyszałem coś ze legendy na taki deseń: katoliczka zakochowuje się w żydzie dybie aż na jego cnotę, on ją zaś odpycha, a ona mści się na nim.

Żydowstwo postępuje tylko w taki sposób, jak powyżej podany.

Jeżeli zaś Steiger zostanie z powodu braku dostatecznych dowodów winy uwolniony to wówczas rozjuszone żydowstwo rozpocznie **s z a l o n ą k a m p a n j ę p r z e c i w n a m**. Za granicą we Francji, Anglji, Ameryce będą zmobilizowani wszyscy żydzi i szabesgoje do miotania **o s z c z e r s t w** na władze polskie z powodu znęcania się nad żydami i z powodu prześladowania ich.

W kraju zaś będą praktykowali całkiem inny sposób postępowania: chociażby nawet Steiger rzeczywiście był niewinien, i został przez sędziów uwolniony, to będzie się pantoflową pocztą od kahału do kahału i od jednego szabesgoja do drugiego i od liberała do wyzwoleńca, kolportowało kalumnję, że Steiger jest całkiem pewnie winien, ale **t y l k o d z i ę k i p r z e m o ż n y m w p ł y w o m ż y d o s t w a**, którym nic na świecie nie potrafi się oprzeć, został uwolniony dla tego, ponieważ przekupiono wszystkie miarodajne czynniki dolarami.

I w taką gadaninę będą wierzyć tak żydzi, jak też i szabesgoje gdyż ona podnosi urok kierujących menerów żydowstwa, a podkopuje zaufanie do władz; a im właśnie o to tylko chodzi.

S ę d z i o w i e p r z y s i ę g l i n i e p o w i n n i z a t e m a n i z w a ż a ć n a ż a d n y c h k a l u m n j a t o r ó w z a g r a n i c z n y c h, a n i t e ż n a d e m a g o g j ę i h i s t e r j ę o b r o n y, z j e d n e j s t r o n y a n i n a g o n i ą c y c h z a s e n z a c j ą z d r u g i e j s t r o n y.

Jeżeli dowody uznają za niedostateczne niech powiedzą „**n i e**“, jeżeli za dostateczne: powinni śmiało powiedzić: „**t a k**“.

Lwowscy sędziowie powinni się okazać prawdziwymi lwowianami.

Żydowstwo swojem krzykactwem przedstawia sprawę tak, jakoby Steiger był uosobieniem całego świata żydowskiego, i dla tego stoi na stanowisku, że chociażby nawet był winien, to **m u s i** być uznany za niewinnego gdyż tego wymaga prestige żydowstwa.

My stoimy zaś na odmiennem stanowisku i żądamy: „jeżeli Steiger jest niewinny musi być **b e z w z g l ę d n i e** uwolniony, — jeżeli zaś winnym bezwzględnie zasądzony.

Sędziowie muszą zapomnieć że na ławie oskarzonych siedzi żyd, tak jak u śp. Niewiadomskiego Eligjusza musieli zapomnieć że .. siedzi chrześcijanin katolik, zwrócić baczną uwagę na dowody i przeciwdowody, zbadać ich wartość i tylko wówczas mogą wydać wyrok zasadzający, jeżeli dowody winy uznają za dostateczne, ale **t y l k o w ó w c z a s**.

Na Zachodzie zdarza się niezbyt rzadko nawet, że sędziowie przysięgli w większych procesach po wydaniu wyroku zabierają głos w prasie i motywują dla czego pewnym dowodom uwierzyli a innym nie; albowiem **t y l k o s p o s ó b g ł o s o w a n i a m u s i b y ć n a z a w s z e z a c h o w a n y w t a j e m n i c y**.

Byłoby więc dobrem, ażeby i lwowscy sędziowie poszli ich śladem.

Jan Kozicki.

Zanik kultury prawniczej u żydowskich adwokatów.

Rozmyślania na tle zachowania się obrońców w procesie Szteigera.

Kilka scen z obecnego procesu lwowskiego powoduje do zrobienia kilku uwag.

Stanowisko obrońcy jako takiego jest czasami bardzo trudne; on musi bowiem **zawsze** stać po stronie oskarżonego **bezwzględu** na to czy ten jest winien czy nie, i wiemy o tem że obrońca nie może być nigdy pomocnikiem prokuratora.

Lecz i ten trudny obowiązek da się spełnić z godnością i nie powinno nigdy spotykać się takiej demagogji z ławy obrońców, jaką widzieliśmy raz u Dra Greka w tym procesie, — i takiej niesforności, jaką widzimy u Dra Landua, który pozwolił sobie na słowną obrazę dwóch świadków; i gdy przewodniczący ukarał go dwukrotnie grzywną pieniężną, on wspaniałym ruchem sięgnął do kieszeni i złożył pierwszy raz 100 zlp. drugi raz 200 zlp. drazu „na kant“. Naszym czytelnikom udzielamy informacji, że jeżeliby kiedyś który z nich był przesłuchiwany w sądzie jak świadek, i został przez żydowskiego lub jakiegokolwiek adwokata obrażonym to ma w takim wypadku prawo

1) ze spokojem i godnością zażądać od przewodniczącego zaprotokołowania obrazy,

2) ze spokojem i godnością odmówić odpowiedzi na pytania za ane przez obrońcę, a odpowiadać tylko na pytanie przewodniczącego,

3) jeżeli kto ma gust, może takiego adwokata i do sądu zaskarżyć o obrazę czci.

We Wiedniu wydarzył się raz wypadek, że niesforny żydowski kauzyperda został ukarany i dyscyplinarnie przez przewodniczącego, a następnie po wniesieniu skargi zasądzony przez Sąd za ubliżenie świadkowi.

Lecz stokroć lepiej jest traktować takiego osobnika jako indywiduum zażywające zupełną wolność słowa.

My musimy stanąć na stanowisku, że obelgi a nawet kalumnie ze strony żydów nie tylko nie są w stanie nam ubliżyć, ale przeciwnie robią nam reklamę między uczciwymi i rozsądnymi ludźmi.

Jak karygodnem jest znęcanie się tego czy owego funkcjonarjusza policji nad aresztowanym **nawet wówczas**, jeżeli jego wina byłaby udowodniona, tak samo karygodnem jest obrażanie świadków ze strony adwokata — chociażby ten adwokat nawet był żydem.

Kozicki.

Werbunek sjonistów.

Jak donosi żydowska Agencja Telegraficzna z N. Yorku egzekutywa organizacji sjonistycznej w Ameryce postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu rozpocząć kampanję o **zwerbowanie nowych 100 000 członków**. Kampanja która rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku i ukończoną będzie w końcu roku 1926 obejmie wszystkie miasta i osady żydowskie w St. Zjednoczonych.

A więc żydzi zapisujcie się do partji sjonistycznej, koniecznie i prędko, na gwałt bowiem potrzeba dalszych 100 000 naiwnych od których Egzekutywa ciągnąć będzie **dolary na utopję palestyńską ! . . .**

Żydówki zapisujcie się !

Werbunek otwarty !

Franciszek Rewita-Gawroński.

Żydzi a Polska

(III.) Polityka żydowska w Polsce zakreśliła szerokie plany, a do wykonania ich zdąża powoli i wytrwale. Obrona społeczeństwa jest słaba, niezorganizowana, a co ważniejsze bez dostatecznego poparcia rządu. Możemy nawet bez wielkiego błędu powiedzieć: **bez żadnego poparcia**. Jesteśmy pewni, że rząd niebezpieczeństwo żydowskie rozumie doskonale, ale zahypnotyzowany hałasem żydowskim, stropił się i na właściwą drogę trafić nie może. Postępuje od wypadku do wypadku, wobec planowej polityki żydowskiej — **bez planu**. Jeszcze się w nas nie utrwaliło przekonanie, że w Polsce gospodarzem jedynym może być Sejm i rząd. Nic nas obchodzić nie mogą pokątne, oszczercze roboty rozmaitych Morgentanów, Samuelów, Sokołowych, Wolfów lub nawet naszych rodzinnych Grünbaumów rozmaitych kategorji. Żydzi w Polsce muszą się zadowolić rolą trzeciorzędnego czynnika ekonomicznego, pozbyć się swojej zewnętrznej odrębności i wszelkich pretensji politycznych. **Dla żadnych aspiracji żydowskich narodowych w Polsce miejsca być nie może**. Jeśli im w Polsce ciasno i niewygodnie, mają przed sobą otwarte szeroko wrota do Argentyny, Brazylji lub Kanady, gdzie swobodniej niż w Polsce mogą budować nową Palestynę. Tu czeka ich tylko **walka coraz uporczywsza bez nadziei zwycięstwa**. Muszą więc albo pogodzić się ze skromną rolą w państwie albo je opuścić.

Sam nacisk opinji publicznej, coraz bardziej przekonanej o szkodliwości żydów, **wypiera ich powoli i wypierać będzie coraz bardziej** ze stanowisk publicznych. Przekonaliśmy się, że żydzi na tych stanowiskach szkodzą interesom państwa, a popierają żydostwo. Jest to anachronizmem wobec 90 proc. ludności chrześcijańskiej.

Polityka żydowska wobec Polaków i Polski jest zbyt widoczną, ażeby potrzeba było odkrywać Amerykę: dążą oni **do wzmocnienia swego handlu**, do opanowania go w każdym kierunku i **do wzmocnienia inteligencji**, w każdym zawodzie, a najchętniej w zawodach wolnych nie narażonych na zbyt wielki wysiłek fizyczny. Zainicjowaną ona została dawno i wykonaną z wytrwałością do jakiej zdolni są tylko żydzi. Polegała i polega na tem, ażeby zdobyć i opanować najważniejsze posterunki, w których skupia się handel i inteligencja, to jest — **miasta i miasteczka**. To też widzimy, że wszelkie większe skupienia ludności są w ręku żydów, a o prawo do zdobycia nieograniczonego wstępu do szkół wyższych uporczywie walczą z tą świadomością, że czyja inteligencja w państwie, ten państwem kieruje. Ale te tajemnice żydowskiej polityki zrozumieliśmy nareszcie i biada nam, jeśli jej przełamać nie zdołamy. Tu chodzi o wielką rzecz: **czy Polska ma być Polską czy Neo Palestyną lub jakąś Neo Chazarją**.

Przypatrzmy się cyfrom.

Jeszcze na początku 19 go wieku, w środku Polski, w Polsce Kongresowej, istniały szczęśliwe miasteczka, gdzie nie było żydów. Do takich należały Rypin, Suwałki, Łomża, Mława, Kielce, Miechów. W ciągu niespełna dwu lat rządów moskiewskich i austrjackich ilość żydów **wzrosła w miastach od 40 proc. do 80 proc.** niekiedy. Rządy zaborcze, każdy na swój sposób, popierały żydów. Łatwość z jaką żydzi opanowywali bezbronny naród polski, wbiła ich w pychę, że w krótkim czasie stać się mogą gospodarzami na ziemi polskiej. Idea potrzeby odbudowania Polski, rozbudzona w czasie wojny strwożyła żydostwo całego świata: lęk ich ogarnął, że bibiljna ziemia obiecana, przeniesiona do Polski, stać się może fikcją. Przywódcy żydostwa zrozumieli to, a prasa judeo-filska uderzyła na alarm przeciwko odbudowie Polski. Polityczne argumenty były mocniejsze niż usiłowania żydowskie. Polska została odbudowaną, a wściekłość żydowska wybuchła z całą potęgą i trwa dotąd. Znamy dobrze jej przejawy w różnych kierunkach.

Teraz widzimy jasno, że **żydzi walczą o zdobycie ziemi polskiej, o państwo polskie dla siebie**. Dążą do tego celu powolnie z wytrwałością gąsienicy, która posuwa się po szkle ku górze, aby się tam przyczepić i oprzęd założyć, sto razy spada, sto razy pnie się tą samą drogą, aż dojdzie do celu i oprzędza się w cudzym, zacisznym kącie. Oni mają **wytrwałość i upór**, my mamy dom własny i siłę. Walka stanęła **na punkcie zwrotnym**, na którym wyraźnie widać fatalny napis: **my albo oni**.

Miasta są przeważnie w ich ręku. Tam już istnieją albo rządy autonomiczne żydowskie z całą falangą podurzędników, albo wpływy żydowskie. Stolica państwa, **Warszawa** znajduje się na skraju ostatecznego zażydzenia. Żydzi nie tylko liczebnie opanowują miasta, ale zdobywają coraz więcej nieruchomości cisnąc się na Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Marszałkowską i inne, wolne dotychczas od żydowskiego zapachu, ulice. Do końca 18 go wieku Warszawa prawie wolną była od żydów, ale zwiększanie się ich postępowało z przerażającą szybkością: w roku 1830 było już żydów 30.000, w 1850 — 41.000, w r. 1882 — 137.000, w r. 1914 — 338.000 czyli 38 proc., w roku zaś 1916 cyfra żydów dosięgła 40 proc. W obecnej dobie **dosięga 50 proc.**

Ze smutkiem trzeba zapytać: gdzie jest rząd polski, który mało co troszczy się o to, że wkrótce urzędować będzie **w stolicy żydowskiej?** Gdzież są Polacy, stali mieszkańcy Warszawy, którzy patrzą z obojętnością, jak na karki ich wsiadają żydzi, jak w domach ich ojców i dziadów zapalają się szabasowe świeczniki, a na ulicy tłumy włóczęgów żydowskich obcym językiem władających obcym językiem zanieczyszczają mowę polską? Gdzie jest Rada miejska, gdzie jest Magistrat, który obojętnie patrzy, jak obcy łapigrosz, rozsiada się w tej samej stolicy, gdzie rządził Dekert, gdzie się urodził Kiliński. gdzie jaśniał patrjotyzm Hiszpańskich? Jeśli z tą sama obojętnością co dzisiaj będziemy przypatrywać się rozrostowi żydostwa w Warszawie, to nie trudno koniec przewidzieć. Przyjmując roczny przyrost i napływ, bez żadnej przeszkody, jak to się dzieje obecnie, ludności żydowskiej do Warszawy tylko na 10.000, to po stu latach Warszawa będzie miała samych tylko żydów około półtora miljona, zważywszy minimalną ilość Polaków, a raczej Polono—żydów. Trzeba będzie przenieść wtedy stolicę do Poznania, a żydzi warszawscy niech się zjadają wzajemnie.

Jeśli zrozumiemy, że **zażydzenie Lwowa i Krakowa** wzrasta w takim samym stosunku, to nasuwa się smutne pytanie: czy dla tego cztery pokolenia polski walczyły o wydobycie z niewoli Ojczyzny, dla tego opłaciły nieszczęśliwe walki krwią, więzieniem, Sybirem, utratą majętności i zubożeniem rodziny własnej, aby odzyskaną Ojczyznę oddać żydom w wieczystą dzierżawę? Warto nad tem panowie Lachowie, zastanowić się. Jeśli los praojców naszych, a nieraz ojców, był ciężki i smutny, to los Waszych dzieci będzie **nie tylko ciężki**, ale **upokarzający**. My byliśmy pokonani przez Niemców i Moskwę i zależni zależnością niewoli, **wy będziecie zależni od żydów**, jak się nie obronimy od dobrowolnie na siebie wkładanej obroży żydowskiej.

Darmo myślisz Polaku o tem, ażeby dać najwyższe wykształcenie swoim dzieciom, darmo się trudzisz o to, bo miejsce jakie pragnąłeś zdobyć dla twego dziecka, usposobiwszy je do służby publicznej i narodowej, zajmie **żyd**, którego ojciec zbogacił się na handlu z tobą, miotał oszczerstwa na Twoją Ojczyznę, był szpiegiem jej nieprzyjaciół, spotężniał na ruinie przemysłu państwowego. Słowem, brał wszystko od państwa, nic mu w zamian nie dając.

Znikoma mniejszość żydowska ma dłuższe i większe łapy niż głowę. Łapami temi sięga szeroko: zdobyła handel, przemysł, opanowała najmocniejszą i jedyną, jak zdawało się, twierdzę polskiego mieszczaństwa, miasta, a oparłszy się o nie sięgnęła po zdobycie drugiej twierdzy: Tam opanowała nasze życie ekonomiczne, tu pragnie nałożyć swoje kajdany na naszą **umysłowość**, na naszą **duszę**. Żydzi z całą furją, właściwą ich temperamentowi, rzucili się do **opanowania uniwersytetów i szkół wyższych**. Kilka dat statystycznych, niekompletnych, a jednak bardzo wiele mówiących, oświetli tę sprawę.

W uniwersytecie **warszawskim** w roku 1920/21 było 39 proc. żydów. **Jagiellońskim** 25 proc. **lwowskim 38** proc. **wileńskim** 16 proc. O rok później zażydzenie uniwersytetów zwiększyło się: w Krakowie było 30 proc. żydów, we Lwowie 46 proc. w Wilnie 20 proc., Warszawa jeśli to nie jest omyłką wykazuje tylko 32 proc. żydów. Cyfry następnych lat nie o wiele zapewne mniejsze. Uniwersytety lwowski i krakowski dają nam cyfry wprost **przerażające**: we Lwowie ilość słuchaczy żydów w ciągu dwudziestu lat wzrosła **prawie o 25 %**, w Krakowie prawie o **20 proc.** Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko rok szkolny 1921/22 to w w tym roku liczba żydów we wszystkich wyższych zakładach naukowych polskich wynosiła 24 proc. w stosunku do polskiej młodzieży czyli około **7200 żydów** kształciły polskie najwyższe szkoły, na to, ażeby powiększyć ilość pijawek. Ponieważ żydów posiada Polska 2,800.000, mamy przeto w naszych zakładach naukowych **2 razy i 1/4 więcej żydów niż im się z tytułu liczebności należy.**

Tego faktu nie należy traktować jako **zamykanie drogi** żydom do nauki, jak to czynią żydzi we Francji, gdzie jest ich tylko **150 000.** lub włoscy gdzie jest tylko **75.000** żydów. **Polska musi bronić swego polskiego i słowiańskiego charakteru państwa.** Gdyby tej obrony na każdem stanowisku zaniechać miała, musiałaby **zrezygnować z tytułu państwa polskiego na rzecz żydów.**

Nie jedna Polska broni się przed żydami, usiłując zamknąć przed nimi swoje najwyższe uczelnie. Zjazd młodzieży akademickiej, który odbył się niedawno w Dusseldorfie, pomimo że Rzesza Niemiecka posiada tylko około 600 tysięcy żydów, to jest zaledwie 1/5 część tej ilości, jaka znajduje się w Polsce, zważywszy szkodliwy wpływ umysłowości żydowskiej na charakter twórczości i życie narodu niemieckiego, zwrócił się do rządu niemieckiego o zamknięcie wszechnic niemieckich dla żydów.

Czyż tylko Polska ma produkować zarazki żydowskie dla całej ludzkości?...

J. P. Gałech.

Tajemnice Talmudu

I.

W jaki sposób powstał Talmud. — Zdemaskowanie żydów. — Talmud większą świętością niż biblja — Przewrotne nauki faryzeuszów treścią Talmudu.

Żydzi spodziewali się, że obiecany Mesyasz zjawi się na świecie w pełnym blasku i sławie, jawi się jako król ziemski zapanuje nad światem i odda wszystkie narody w niewolę żydowską. Ale kiedy zobaczyli, ze Mesjasz za ich obłudę i podstęp robi im wymówki, że przewrotną naukę faryzeuszów jawnie światu wykazuje, że uszy pokory i zaparcia siebie samego, że niechce być królem tego świata wtedy, zaczęli spisywać wszystkie te fałszywe nauki faryzeuszów i żydowskich uczonych, żeby je przekazać dalszym pokoleniom i zachować je od zagłady i zniszczenia.

A działo się to w roku 450 po Chryst. Kiedy jeden rabin imieniem Juda, ułożył książeczkę z tych wszystkich nauk i nazwał ją „Miszna“ albo po polsku drugi zakon, bo w niej wyłożył pierwszy zakon t. j. Pentateuch (5 ksiąg Mojżesza) ale w ten sposób, **że poprzekręcał wszystko na sposb faryzeuszowski** i pododawał jeszcze różne, nie mające nic wspólnego z prawdą rzeczy.

W późniejszych czasach inni rabini opatrzyli komentarzem „misznę“ czyli pierwszą księgę i misznę na swój sposób objaśnili i w ten sposób powstała druga księga „**Gemara**“, która razem z Miszną (albo i bez niej) stanowi „**Talma**“ albo księgę nauki żydowskiej wiary i obyczajów.

Talmud dzieli się znów na talmud „jerozolimski“ spisany w jednej księdze i talmud „babiloński w 14 księgach, który żydów najwięcej zajmuje, bo w nim znajdują się **najohydniejsze rzeczy** spisane na Chrystusa, Matkę Boską, Apostołów i wogóle na całą wiarę chrześcijańską.

Może się jednak nasunąć jedno pytanie skąd my chrześcijanie wiemy, co znajduje się napisane w żydowskich księgach. Otóż między chrześcijanami znaleźli się uczeni ludzie jak również między temi żydami, co przeszli na wiarę chrześcijańską, którzy dla przestrogi wszystkich innych narodów **wyjawili publicznie te tajemnice żydowskiej wiary i publicznie ogłosili je drukiem**, Między innemi najdokładniej opisał to uczony niemiecki Dr Roling, który aby mu nikt nie mógł zarzucić fałszu, na wstępie wpisu wyraził się tak: każdemu który choć jedno słówko wykaże, które ja w tej książce napisał, nie znajduje się w księgach żydowskich albo jest fałszem albo moim wymysłem, temu dam 1000 bitych talarów“. A już może nikt tak jak nasi żydkowie nie lubią pieniędzy a dotychczas żaden z nich nie odważył się krytykować tę książkę Dra Rolinga.

Również uczony żyd Brawmann, który w 34 roku życia przyjął wiarę chrześcijańską na polecenie synodu petersburskiego wydał książkę „Żydzi i Kahały“, w której zebrał więcej jak 1000 aktów, mieszczących w sobie różne postanowienia i przepisy żydowskiego kahału i talmudowego sądu „Bet-Tin“. Jak bardzo ta książka nie spodobała się żydom, widać z tego, że skoro tylko z druku wyszła, natychmiast ją żydzi rozkupili tak, że teraz **rzadko** gdzie można ją zobaczyć. Strasznych i przerażających rzeczy dowiadujewy się z tych aktów żydowskich kahałów, i ich talmudzie, który uchodzi u żydów za księgę Bożą, a który więcej cenią, jak całe Pismo Święte starego zakonu.

„Biblia równa się wodzie (napisano w talmudzie). „miszna“ winu „gemara winu korzeniem zaprawionemu“. Świat nie może się obejść bez wody, wina i wina zaprawionego, a bogaty będzie wszystkich trzech używać; — tak samo świat nie może się obejść bez biblii, miszny i gemary“. A dalej tak napi ano: „Kto pogardza słowem rabina winien jest śmierci! przyjemniejsze są Panu Bogu słowa pisarzy talmudu, jak pisarzy ksiąg zakonu. Dlatego **grzech przeciw talmudowi cięższy jest jak przeciw zakonowi tj. biblji.“**

Tę naukę przyjmują najsławniejsi rabini. Tak sławny rabi Raschi († 1105) mówi: „Synu mój, uwazaj więcej na słowa rabinów, jak na słowa zakonu; powinieneś wiedzieć, że ich słowa są milsze P. Bogu, jak słowa proroków. W księdze jednego z rabinów z roku 1500 po Chr. jest napisane że każdy, **kto czyta biblię bez miszny i gemary, nie wierzy w żadnego Boga.**

A jak daleko sięga zuchwałość tych faryzeuszów, poznajemy ze słów wielkiego rabina Menachima (+ 1200), który uczy, że P. **Bóg nawet rabinów na ziemi zapytuje, jeśli w niebie powstanie spór co do zakonu.**

„Słowa rabinów są słowami żywego Boga“ mówi talmud „dlatego, że rabin Ci powie, że twoja prawa ręką jest, lewą, a lewa prawą, nie śmiesz odstąpić od jego słów.“ A ponieważ bardzo często trafia się, że sami rabini między sobą w nauce nie zgadzają się, to talmud tak radzi: „wszystkie słowa rabinów są słowa Boże. spraw sobie uszy na wzór lejka i serce, któreby słuchało słów zakazujących i rozkazujących“. Słowa te znaczą tak: Ponieważ wszystko to, co powie rabin jest słowo Boże, **rób więc, co tobie tylko podoba się i grzesz, ile tylko ci podoba się.**

W czerwonej Judei.

Jak donosi Żyd. Agencja Telegr. Komisja Centralna dla spraw mniejszości narodowych przy „Ciku ukraińskim w Bolszewji postanowiła powiększyć liczbę sądów żydowskich na Ukrainie do 33.

Dotąd sądy z zydowskim językiem rozpraw rozpatrywały sprawy wyłącznie o chatakterze cywilnym, natomiast sprawy karne nie należały do kompetencji sądownictwa żydowskiego. Obecnie otwarte zostaną w Kijowie, Odessie, Jekaterynosławiu, Żytomierzu, Berdyczowie i innych miastach Ukrainy żydowskie sądy dla spraw

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

II

Po rewolucji francuskiej została ekspozytura „Harkali“ zwinięta a w ślad za nią znikł i zakon illuminatów.

Część pism illuminackich jak też i aktów procesu ogłoszono na rozkaz elektora drukiem w latach 784: 1787 i 1794.

Wspomnieć należy o tem, że do zakonu illuminatów należał także i Goete, książę Karol August, jak też i wszyscy inni współcześni.

W dziele Goethego p. t. Wilhelm Meister przedstawia nam poeta rzekomo błogi wpływ tajemniczego związku na losy bohaterów tej powieści jak i na akcję przedstawioną w niej.

Tragedją masonerji stało się do pewnego stopnia i to, że nawet i zdeprawowane natury występowały w roli reformatorów w owych czasach: jak hr. Cagliostro, Bahrt i wielu innych, nie mówiąc już o hochstaplerach jak Jonson, Gugomót, Schrepfer, Grossinger i innych.

O dalszym rozwoju masonerji w Szwecji, Włoszech, Serbji, Węgrzech, Austrji, Rosji i Polsce nie będę się rozpisywał, gdyż wziąłem sobie za zadanie jedynie omówienia zasadniczej myśli masońskiej i zasadniczych środków i dróg do jej urzeczywistnienia.

Jeżeli który z czytelników interesuje się szczegółami organizacyjnymi masonerji, to tych odsyłam do „Myśli Narodowej“ gdzie od Nr. 24 b. r. począwszy zamieszcza „Asper“ bardzo zajmujące relacje na ten temat.

Przypatrzmy się za tem t. zw. filozofom masońskim, jak też i treści ich dzieł, gdyż to jest nader interesujące i zajmujące dowiedzieć się o tem, co filozofowie ich mówią o nich.

Horneffer twierdzi, że tylko w Niemczech znaleźli się ludzie, którzy z punktu widzenia królowej wiedzy t. j. filozofji zajęli się oceną ruchu wolnomurarskiego i swoje wywody kończy uwagą, że filozofja wolnomurarska była zawsze duchową własnością Niemców i została nią.

W naszej prasie narodowej i lewicowej spotykamy się często z twierdzeniem, że Fryderyk Wielki, Blücher, jak też i filozofowie i poeci owych czasów byli masonami.

Jeżeli się o kimś mówi, że był masonem, to należy rozumieć, że p. X. czy Y. zapoznał się z ideologją masońską, przejął się nią, wstąpił do loży, propagował ją i po został jej wierny do śmierci.

Z pomiędzy czterech powyżej wymienionych masonów można to tylko powiedzieć o Blücherze.

Fryderyk Wielki z początku gorliwy mason, w końcu ale zachował życzliwą neutralność i z powodu „braku czasu“ przestał brać czynny udział w całej masońskiej tragikomedji.

To samo lecz w mierze znacznie większej spotkamy u ludzi takiej miary jak Lessing, Fichte, Krause i t p.

Przypatrzmy się każdemu z nich z osobna, i weźmy pod uwagę, jak masoństwo pojmowali, jak się niem przejmowali, jak je propagowali, jak je wykonywali i jak długo w niem wytrwali.

Lessing.

Pierwszym z rzędu jest Lessing, który w swojem dziełku p. t. „Ernest i Falk. Uwagi dla wolnomurarzy (Ernest u. Falk, Gespräche für Freimaurer) przedstawia nam na wzór dialogów Platona, swój pogląd na wolnomurarstwo, którego treść naprowadzam w skróceniu:

Jednego pięknego słonecznego poranku siedzą w pewnym ogrodzie dwaj przyjaciele i zachwycając się pięknością natury schodzą na najbardziej aktualny temat owych czasów na temat wolnomurarstwa.

Falk jest starym masonem, Ernest zaś chce od niego dowiedzieć się bliższych szczegułów dotyczących tego tajemniczego zrzeszenia.

Falk oświadcza, że cała rzecz nie jest znowu tajemnicą, jak by się to wydawać mogło, gdyż każdy człowiek rozważając na ten temat może nawet sam przyjść na to i niekoniecznie czekać na pouczenie.

Minister Grabski stwierdza urzędowo, że żydzi są propagatorami komunizmu w Polsce!

Niedawno wzniósł żydowski poseł Lewinsohn interpelację do ministra oświaty p. Grabskiego w sprawie broszury p. Batora pt. **„Dziedzictwo Bolesława Chrobrego dla młodzieży szkolnej“**. W broszurze tej niepodobało się żydom zdanie, stwierdzające, iż w obecnych czasach **komunizm szerzy się w Polsce najwięcej pomiędzy żydami**.

W odpowiedzi na tę interpelację oświadczył p. min. Grabski, że cytaty, podane przez pos. Lewinsohna jako oszczerstwa i napaści na żydów **„stwierdzają właściwie objektywnie bez specjalnej tendencji antyżydowskiej fakta, że komunistyczna agitacja znajduje szczególnie łatwo podłoże u ludności żydowskiej, wśród której znajduje się najwięcej propagatorów komunizmu. Nie jest zadaniem ministra oświaty niedopuszczać do rozsiewania ogólnie znanych faktów“.**

Tak więc właściwa rola żydów w Polsce, rola **agitatarów komunistycznych, została urzędowo i publicznie przez usta ministra oświaty stwierdzona.**

---

karnych.

Według ostatnich rozporządzeń rządu sowieckiego **wszystkie szkoły żydowskie na Ukrainie** otrzymują **stałe subsydja** od lokalnych organów komunalnych. **Żydowskie seminarja nauczycielskie utrzymywane będą przez centralne władze sowieckie.**

W gmachu dawnej wielkiej synagogi imieniem Brodzkiego w Odessie która ostatnio zamienioną została przez bolszewików na klub robotniczy imienia Róży Luksemburg nastąpiło **otwarcie pierwszej konferencji chałupników żydowskich na Ukrainie.**

Prasa sowiecka donosi że konferencja wzbudzi a wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego na Ukrainie.

A więc, kochani żydkowie, którzy tak narzekacie na Polskę, raczcie raz wreszcie przenieść się do tego raju żydowskiedo jakim jest obecnie czerwona Ukraina.

Żegnać będziemy was radośnie i szczerze: Szczęśliwej drogi !

Co się dzieje w całej Polsce?

Andrychów.

Z bagna andrychowskiego.

Hakatystyczno-żydowska placówka Berlina, w mieście Andrychowie.

Swego czasu, bo w miesiącu wrześniu zeszłego r. zamieścił korespondent nasz pod pseudonimem „Ch“ artykuł pod powyższym tytułem, traktujący szeroko o stosunkach w żydowskiej tkalni płótna Braci Czeczowiczka w Andrychowie — w „Il. Codz. Kurjerze“, który jednak ze względu na znane korespondentowi fabryki Czeczowiczka powody, został mocno obcięty, a ciąg dalszy zupełnie wstrzymany, co redakcja Kurjera umotywowała pismem swem przesłanem korespondentowi: „iż podobne artykuły, szkodzą opinji przemysłu polskiego wobec kupców krakowskich i dlatego zamieszczać ich nie może!—

W jaki sposób przemówił przedstawiciel firmy „Czeczowiczka“ do sumienia i ambicji Polaka p. Marjana Dąbrowskiego, redaktora „Kurjera“, „Światowida“ i posła na Sejm Ustawodawczy Rzplitej — nie zechce nas p. Dąbrowski bliżej poinformować, gdyż na wzywający go wprost list polecony (z dnia 27. 9. 1924 r. Lp. 1198 Andrychów)— wysłany mu przez podpisanego — nic nie odpowiedział. Dla bliższej orjentacji ogółu czytelników „Hasła“ podamy w skróceniu treść naówczas zamieszczonego artykułu. „Firma Czeczowiczka powstała w r. 1907, kosztem darowizny kilkunastu morgów ziemi przez gminę m. Andrychowa i subwencję ówczesnego Wydziału Krajowego we Lwowie, wzamian zaco zobowiązała się zatrudniać pracowników Polaków i mieszkańców Andrychowa i okolicy — w czem jednak tak sprzeniewierzyła się swym zobowiązaniom, iż od szeregu lat zalewa miasto obcym elementem niemiecko-żydowskim, który zajmuje najpoważniejsze stanowiska we fabryce mimo, iż posiadamy podostatkiem sił polskich z ukończonemi szkołami fachowemi i praktyką tekstylną — krwią znów robotnika polskiego żywi się ten pasorzyt, wyzyskując go fizycznie i materjalnie“.

Tą treść nazwał p. Dąbrowski „ujemnem oddziaływaniem na przemysł polski“. Komentarze zbyteczne!

Na tem miejscu postanowiliśmy bez obawy „wrodzonej“ widocznie redakcji Kurjera — kontynuować pracę nad odniemczeniem i odżydzeniem pewnych instytucji w kraju. A więc. ad rem: Ostatnim artykułem Hasła Narod. Nr. 36. p. n. „Do Andrychowa, a nie do Palestyny,“ w którym była tylko krótka wzmianka o fabryce Czeczowiczka, czuła się taż tak bardzo dotkniętą i żachnęła się, jak uciśniona niewinność pod pantoflem (mówiąc językiem prowincji), podnosząc alarm, iż opuści gościnne mury Andrychowa — a to z obawy, że w najbliższym artykule zostanie zdemaskowana jej niecna polityka antypaństwowa i antychrześcijańska i że wyjdzie oliwa na wierzch — grozi, że przeniesie się do sąsiedniego miasta Kęt, które wprawdzie zwiemy miastem „rudych żydów“, a które jednak stoi na gruncie czysto narodowym, o czem najwymowniej świadczą wybory do Rady gminnej—w komplet której nie wszedł ani jeden pejsaty osobnik z „ludu wybranego“, z czego rada miasta Andrychowa — przy najbliższych wyborach — wzór brać powinna!

Nim przejdę do rzeczowego uzasadnienia też z praktyki i na podstawie doświadczeń z życia, pragnę imiennie zestawić skład **„polskiego“** personalu urzędniczego i majstrów tejże fabryki, a mianowicie: Dyr. Fryderyk Zobel, niemiec łódzki ewang., zastępca tegoż Stenzl, a dalej idą **już** polskie nazwiska: Wachtel (chwilowo aż do rozstrzygnięcia dymisjowany „Dolarkönig“), Hofrichter, Hartman, Horowitz. Betstad, Barabas, Schönhals, Förster, Flechner, Ferhof, Krumholz, Rosenberg, Reich, Rotwein, Schroll, Wolf, Ewald, Linke, Halberstadt, Schoppa (Szopa sic!) i. w. w. i. a z pomiędzy nich kilku „szabesgojów“ j. n. Opałka, Bialek i Jablonsky. — Pomijając jednak wszelkich Białków, Koszałków i Opałków łącznie z Szopą, któremu dla uzupełnienia harmonijnej całości hakatystycznej fabryki żydowskiej — radzę zmienić nazwisko na: Strohkopf lub Heudepot, Webereileiter — przystąpię w następnym artykule do skreślenia stosunków sanitarnych, stosunku fabryki do Kasy Chorych w Wadowicach, wyzysku tutejszych mniejszych fabrykantów, wyzysku i terroryzowaniu polskiego robotnika, usiłowanych szwindlów na odbiorcach zapotrzebowań bielizny dla armji polskiej, eksportu wagonowego mięsa i słoniny w miejsce płótna do Wiednia i przedwcześnie zgasłej b. p. cioci Austrji, i t. d.

Zdecydowane i energiczne wystąpienie czynników rządowych w sprawie przymusowej ewakuacji urzędników i majstrów państw obcych, jakie miało miejsce w fabryce „Francka“ w Skawinie — pozwala wyrazić szczerą nadzieję, iż czynniki te zechcą wglądnąć i w jądro składu personalu fabryki Czeczowiczka i obcopoddanych lub Państwu szkodliwych bezwzględnie usunąć i wydalić.

Tolerowanie podobnych indywiduów, które w sposób w najwyższym stopniu karygodny śmią ośmieszać i podkopywać autorytet Majestatu Rzeczypospolitej — zakrawa conajmniej na naszą polityczną nieudolność.

Obcym jestem i dalekim od wszelkich osobistych wycieczek, jednak dla szczegółowszego orjentowania się opinji publicznej — muszę bezwzględnie zcharakteryzować kilka swego rodzaju typów, które stanowią trzon personalu urzędniczego, wspomnianej fabryki.

Jednym z najgorętszych patrjotów niemieckich, który dotąd nie przyjął obywatelstwa polskiego to niejaki Hartman, narod. niemieckiej (Deutsch-Böhme), a który w chwili wzmagania się naszego narodu z butą Prusaków w walkach plebiscytowych o Górny Śląsk — oficjalnie oświadczył urzędnikowi Polakowi tejże fabryki, zbierającemu składki na rzecz plebiscytu, **iż jako obcopoddanego nic go z Polską nie łączy i żadnych ofiar z Jej tytułu ponosić nie myśli.**

Tego osobnika, choćby nawet z interesu na rzecz Polski optującego — bezwzględnie usunąć należy, gdyż i pokolenie jego będzie zawsze parszywym wrzodem na czystem ciele Rzeczypospolitej.

Drugim, jednak więcej prawomyślnym, bo poddanym Państwa Polskiego, to Niemiec, dyrektor Fryderyk Zobel, o którym napiszemy w następnym numerze.

Ch.

Bielsko.

Prowokacja żydowska.

Jako jaskrawy przykład do czego doszła arogancja żydowska w Polsce rozzuchwalona pobłażliwością naszego rządu zawierającego ugody z żydami, niech posłuży fakt następujący.

Niedawno przyszedł żyd pochodzący z Mszany dolnej do naczelnika urzędu pocztowego w Bielsku i mimo że znał język polski dobrze, prowokacyjnie zażądał, aby naczelnik urzędu w sprawie urzędowej z nim po niemiecku mówił. Ale trafiła kosa na kamień. Naczelnik urzędu oświadczywszy żydowi że jest to prowokacja żądać od

urzędnika w Państwie polskiem, by w sprawie urzędowej mówił z nim po niemiecku skoro on włada językiem polskim, spisał z żydem protokół, który odstąpił policji miejscowej a od żyda zażądał by celem załatwienia sprawy przyszedł z tłumaczem języka polskiego.

Niemcy w Białej przychodzą do urzędu pocztowego i choć łamanym językiem polskim do urzędnika polskiego przemawiają a nawet biorą lekcje języka polskiego, aby tym językiem rozmawiać, a żyd mówiący po polsku żąda od urzędnika polskiego, by z nim w sprawie urzędowej po niemiecku mówił.—

(Brawo panie Naczelniku! Red.)

Bóbrka—Chlebowice.

Rozzuchwalone żydowstwo w Polsce zaczyna publicznte bić chrześcijan.

Dnia 23. X. b. r. na stacji kolejowej Bóbrka—Chlebowice, dwaj żydzi Mojżesz i Jankiel Eisznowiz bez żadnej przyczyuy pobili jedynego tutejszego dorożkarza katolickiego, Józefa Kiernickiego za to, że ten będąc ojcem 5 ga drobnych dzieci odważył się uczciwie zarobkować na życie. Zaś jego pasażera 16 letniego chłopca katolickiego, Jana Kaciumbasa, za uszy żydzi wywlekli z wozu mszcząc się w ten sposób za to, że wsiadł na dorożkę katolicką. —

Zaznaczyć należy, że miasto Bóbrka oddalone 6 km. od tutejszej stacji ma 12 dorożek żydowskich a tylko 1 katolicką i nawet temu jednemu żydzi niepozwalają zarobkować, dokuczając w rozmaity sposób jej właścicielowi a ostatnio nawet czynnie targnęli się na niego, bijąc go w obecności rozradowanych tłumów żydowskich w biały dzień biczyskiem po głowie.

Do tego już doszła bezczelność i arogancja żydowska w katolickiej Polsce. Sprawa powyższa znajdzie swój epilog przed sądem.

Hej, Hej ! Sejmie nasz kochany.

(na nutę: Hej hej ojcze atamanie)

Hej, hej ! Sejmie nasz kochany,
Co się roi w twym umyśle ?
Czyś z rozumu nie obrany ?
Czyś go nie utopił w Wiśle ?
Polskim groszem polską ziemią
Bogaci się żydowina
A posłowie twoi drzemią,
Płacze Sarmacka kraina !

Hej hej ! Sejmie nasz kochany,
Co się w twojej duszy dzieje ?
Śpią mieszczany, chłopy pany,
Polska wnet cała zżydzieje !
Polski handel i rzemiosło
Marnie przepada i ginie,
Żydowstwo ogromnie wzrosło,
Smutno w Sarmackiej krainie !

Hej hej !Sejmie nasz kochany !
Gdzie twój rozum ? gdzie twa cnota ¿
Kraj drożyzną zrujnowany,
Wszak to żydowska robota !
A ty się kłócisz i wadzisz,
Posłów twych ścigają sądy,
Niby radzisz a nie radzisz,
Tworzysz rządy i nierządy !

Hej, hej ! Sejmie nasz kochany !
Albo się weź do naprawy
Zdejm z nas żydowskie kajdany,
Albo się usuń z Warszawy !
Polska uboga i głodna
Krwią i łzami byt swój znaczy.
Chce żyć i pracować zgodna,
Nie chce trutniów i krzykaczy.

Żydzi pionerami bolszewizmu w Palestynie.

Na żydowskiej zarazie poznali się nie tylko ci wszyscy, którzy jak my, Polacy, mamy z nimi na każdym kroku do czynienia, ale nawet i Arabowie palestyńscy, którzy już odczuli co przynosi z sobą do Palestyny imigrant żydowski.

Oto jak donosi Żydowska Agencja Telegraficzna: Wysoki Komisarz Palestyny lord Plumer przyjął na audjencji delegację arabską, składającą się z 40 osób, która przedstawila się jako reprezentacja egzekutywy arabskiej w Palestynie. Na pytanie wysokiego Komisarza, jaki odłam ludności delegacja reprezentuje, kierownik delegacji, Husa Kazim Pasza, przewodniczący egzekutywy arabskiej odpowiedział: **„reprezentujemy cały naród palestyński.“**

Husa Kazim Pasza oświadczył Wysokiemu Komisarzowi Palestyny, iż egzekutywa arabska zaprosiła na konferencję przedstawicieli rozmaitych partyj i organizacyj arabskich celem pertraktowania o składzie delegacji która reprezentowałaby wszystkie warstwy ludności arabskiej w Palestynie. Następnie Husa Kazim Pasza wręczył Wysokiemu Komisarzowi, szczegółowy memorjał, protestujący w ostrej formie **przeciw prosjonistycznej polityce rządu palestyńskiego.**

Wzrost imigracji żydowskiej głosi memorjał, **jest główną przyczyną bezrobocia panującego w kraju. Imigranci żydowscy**

importują zarazę bolszewicką

do kraju. Uznanie języka hebrajskiego za jeden z oficjalnych języków kraju jest **niesłuszne i niesprawiedliwe.** Obarcza ono w wielkiej mierze finanse państwowe, ponieważ wszystkie dokumenty rządowe muszą być przetłumaczone na język hebrajski, co wymaga zwiększonego personalu urzędników. Następnie autorzy memorjału skarzą się, iż **żydzi okupują wszystkie urzędy państwowe.** Sekretarz departamentu sprawiedliwości i nadprokurator państwa Mr. Horman Bentwich nazwany jest w memorjale **pachołkiem sjonistycznym,** który wydaje ustawy sprzeczne z uczuciami i tradycją ludności arabskiej.

Wysoki Komisarz lord Plumer przyrzekł delegacji arabskiej, iż zaznajomi się z treścią memorjału i **prześle ją do władz centralnych w Londynie.**

Oto jak dali się już we znaki Arabom przedstawiciele „wybranego narodu“.

Masowe aresztowania żydów - komunistów w Krakowie.

W rocznicę przewrotu bolszewickiego w Rosji dnia 7 listopada 1917 r. oraz w rocznicę krwawych wypadków 6 listopada 1923 w Krakowie przygotowywali komuniści krakowscy demonstrację.

Na wiadomość o tem policja tutejsza przeprowadziła dnia 7. bm. rewizję w mieszkaniu żyda Chaima Goldblatta przy ul. Traugutta 13, gdzie zastała licznie zgromadzonych komunistów s a m y c h ż y d ó w zajętych sporządzaniem sztandaru komunistycznego i szarf. Pojawienie się policji wywołało olbrzymią konsternację wśród komunistów, którzy zaczęli drzeć świstki papieru z napisami i t. d.

W rezultacie aresztowano znanych komunistów Leona Holzera, Samuela Sperlinga, Aleksandra Nachtigala, Markusa Glücksmana, Chaima Goldblatta i Izraela Ortsmana. **Wszyscy aresztowani są żydami** Sztandar który zakwestjonowano nosił napis: **„Cześć poległym powstańcom krakowskim — Związek Młodzieży komunistycznej, oddział krakowski“.**

Dnia 8 zaś bm. aresztowano dalszych komunistów: Dawida Rubina, Wilhelma Lauba. Maurycego Blaua i Goldę Spatzner **również żydów.**

Kto więc w Krakowie jest rosadnikiem bolszewizmu?

— **żydzi!**

Zapamiętajmy to sobie dobrze.

Druzgocące zeznania p-ni Loedlowej jako świadka w procesie Steigera

W ostatniej chwili kiedy numer nasz znajduje się pod prasą, podają czasopisma, że pani Loedlowa z Wiednia przesłuchana w roli świadka poczyniła zeznanie, z których niewątpliwie wynikałoby że Steiger jest stanowczo sprawcą zamachu.

W następnym numerze opiszemy sprawę obszerniej.

I w Grecji kochają żydów

Z Aten nadchodzą wiadomości o szerzącym się w Grecji ruchu skierowanym przeciwko żydom będącym rozsadnikami demoralizacji i przekupstwa

Ostatnio Minister Spraw wojskowych w tajnym dekrecie wykluczył oficerów żydowskich od awansu.

W Salonikach z powodu bojkotu żydowskiego na polu gospodarczem, żydzi poczynaja powoli emigrować. Władze greckie wyrugowały nawet ostatnio kupców żydowskich z lokali w budynkach rządowych.

Jak się okazuje więc nietylko Polacy są „wrogami“ żydów i nietylko oni jedni „krzywdzą“ pokolenie Abrahama i Jakóba.

Na marginesie.

Hegemonja żydowstwa w Krakowie

Jeśli ktoś powie, że dzisiejszy Kraków ma fizjognomję wybitnie semicką, ten musi być nie Krakowianinem, lecz przybyłym z daleka przytomnym beztronnym, obserwatorem naszego społeczeństwa, zwłaszcza tej „lepszej“ jego części, która obecnie w hierarchji wolnego narodu, w codziennem jego życiu zajmuje tak wybitne i siłą faktu naiwnej tolerancji uprzywilejowane stanowisko. Pnie się żydostwo w górę, jak chmiel szuka odpowiedniej podpórki, idzie, pełza że tak powiem, po naszym karku, zgiętym niewolniczo, przygniecionym codzienną troską i mozolnym trudem walki beznadziejnej. Jesteśmy żyznym, dobrowolnym i biernym podkładem pasożytnictwa, które obsiadło pień narodu, dobierając się do rdzenia jego sił żywotnych. Gdy stoczony przez robactwo spróchniały pień runie — zdawaćby się mogło, że razem z nim zginie pasożyt Nie! próchno będzie dla niego glebą, w której głęboko zapuści swe korzenie. Szczęśliwy jest naród, który zdoła się otrząsnąć z cuchnących szkodników zanim wyssały, wyjałowiły jego mózg i serce zanim zdegenerowały jego duszę.

Takim narodem są np. między innymi nasi sąsiedzi Czesi. Mniej krzyczą, mniej „biją niewinnych“ lecz zawsze są odporni. Ich zdrowy organizm społeczny nie znosi tych egzotycznych bakterji. U nas inaczej...

Urocze, stare Planty Krakowa możnaby nazwać wylęgarnią, a parki, Błonia, Deptak — pieluszkami, liczne zaś instytucje społeczne — azylem przed szkodliwym powiewem dla tych mikrobów społecznych, a cały może naród nasz „smutny“ — matką karmiącą wrogie, przybrane i niebezpieczne pisklę. Od kołyski do mar pogrzebowych wychowuje się, rozwija, żyje to monstrum społeczne na Plantach. Tu spędza żywot swój „bujny“, bez troski i bez kontroli, niestety. Karmią je najzdrowsze mamki — chrześcjanki, chroniąc swą piersią „maleństwa“ od degeneracji. Służące opiekują się troskliwie tymi „aniołkami“, usypiając je nieraz przytem rzewną piosenką, może skargą na swą dolę, bo za to dają im „chleb“ i deprawują moralnie wdzięczni, dojrzali pupile, a także ich ojcowie. Zdaje się, że dla nas, zdeprawowanie biednych ofiar nie gra tu już roli. Społeczeństwo ma przecie ważniejsze do załatwienia sprawy, niż błahe kwestje całych zastępów służby chrześcijańskiej, zmuszonej trzymać się z nędzy żydowskiej klamki.

Służba chrześcijańska może być zorganizowana odpowiednio w państwach „szowinistycznych“, może bojkotować żydów i brzydzić się ich pańskim chlebem, ale nie u nas. Natomiast dzieci naszego robotnika czy urzędnika „wychowują“ się przeważnie bez opieki, najczęściej po norach suteryn i brudnych podwórzy. Na planty nie pójdą obdarte lub nagie, bo planty są przeznaczone dla „przyzwoitych“, dla tych, co nigdy ciężkiej nie zaznają pracy, ani trosk, bo za nie myślą i pracują sprytem spekulatywne głowy ich rodziców.

Planty nasze są przepięknym terenem harców i popisów „neutralnego“ żywiołu. Tu dniem i nocą, w każdej porze roku fala tych grzmiących wonnych „Tulipanów“, (jak nazywa ich Makuszyński) płynie, jak wieczny zdrój banalnego życia. Tu się biją, tu piją, śpiewają, kochają przy dźwiękach muzyki, tu dzikie wyprawiają orgje, czyniąc krzyk potężny (o ile żyd może „potężnie“ krzyczeć), jak niegdyś przy zdobyciu Jerycha.

Swój swego nie zaczepi „na serjo“. Ale niech no się ukaże na plantach, czy deptaku pojedyncze choćby najporządniejsza pod słońcem kobieta. to, o ile nie posiada charakterystycznych rysów Judyty, Estery lub Rytki i nie trąci balsamem cebulkowo-śledziowym, może być pewna, że spokojnie tą drogą nie dotrze do miejsca swego pobytu czy zajęcia. Jej strudzony nieraz organizm znikomy osiągnie pożytek z ożywczego prądu powietrza, musi uciekać jak mysz do nory, jeśli nie umie jeszcze żyć wesoło i „swobodnie“. Gromadzą się tu liczne hufce królewskich potomków Saula na plantach mniej królewskiego grodu, tamując swobodne tędy przejście. Wolno im potrącać, zaczepiać, prześladować spokojnych ludzi, którzy najczęściej pewien odcinek plant uważają za „bliższą drogę“, gdy im spieszno do pracy. Tymczasem grzmiące watahy tamują w sposób ordynarny swobodne przejścia.

Nie przejdzie plantami żadna szkoła żeńska, choćby pod opieką przełożonych, bo zaczepi ją bezczelnie przezwiskiem, natrętctwem chamskiej postawy, głodny pożądający wrażeń tłum próżniaczy, rekrutujący się przeważnie z młodych żydków studentów.

A my czem im za to płacimy? Oto w **Domu Akademickiem przy ul. Jabłonowskich dajemy przytułek żydom..** Biedny fundator tej arki dla niezamożnej młodzieży chrześcijańskiej wyższych uczelni św. pamięci Wołodkiewicz chyba na dziesiąty już bok obrócił się w grobie wobec tak doniosłego a smutnego faktu . . . Toteż służba w Domu Akademickiem odruchowo zareagowała przeciwko temu, nie chcąc sprzątać w „pokojach u żydów“. A my jesteśmy ślepi, hodując żmije na własnej piersi. Gdy na prowincji rozsprzedawano cegiełki na budowę drugiego Domu Akademickiego w Krakowie — żydzi nas wyśmiali, nie dając na ten cel nic przytaczając natomiast jako motyw „numerus clausus“. Czyż jesteśmy zatem nędznymi niewolnikami gnącymi pokornie szyję pod obrożę? Hasłem naszem przecież powinno być: „czuwaj“, bo domowy złodziej skarbów ducha naszej młodzieży wymyka się zręcznie z pod odpowiedzialności wobec opinji publicznej i wobec głosów zagranicy. Opowiadano mi, że pewien Hiszpan, zwiedzając niedawno Kraków, a zwłaszcza planty nabrał przekonania o tem, że naród polski jest bogaty tylko swą fizjognomją i zachowaniem się nie przypomina zgoła Słowian.

J. G.

Kronika

Jak walczą żydzi z „Hasłem Narodowem“. Oto tytuł artykułu, który ukaże się w następnym numerze „Hasła Narodowego“, a który otworzy oczy niejednemu z naszych P. T. czytelników na metody i sposoby żydowskie używane w celu zniszczenia naszego pisma.

„Tajemnice Talmudu“. Pod powyższym tytułem rozpoczynamy w numerze dzisiejszym druk senzacyjnych artykułów pióra p. J. Gałacha. W artykulach tych autor wybitny znawca „teologji“ żydowskiej demaskuje przewrotne nauki Talmudu, na którym opiera się etyka współczesnego żyda.

Forytowanie żydów przez wojskowość Jak donoszą dzienniki Kierownictwo rejonowe inżynierji saperów w Krakowie miało zakontraktować 2 żydowskich inżynierów: Rippego i Gardego oraz reflektuje na trzeciego. Oto jak „odżydzamy“ Polskę.

Emigracja żydów z Polski do Palestyny. Z Polski do Palestyny wyjechało w październiku 1319 żydów.

Bez wizy włoskiej nie można jechać do Palestyny. Z rozporządzenia rządu włoskiego, wszyscy emigranci, udający się z Polski do Palestyny przez Tryest, muszą mieć wizę włoską. Dotychczas emigranci do Palestyny byli wolni od posiadania wizy włoskiej.

Zatrzymanie dwóch międzynarodowych oszustów żydów. Urząd śledczy w Warszawie otrzymał wiadomość ze Złoczowa, że z Warszawy wyjeżdżają do Argentyny dwaj międzynarodowi oszuści Jakób Felderbaum i Dawid Wittman. Po kilkodniowych poszukiwaniach dwóm wywiadowcom Welkiemu i Cieślińskiemu, udającym uciekających z Polski do Argentyny kryminalistów przed jednym z biur okrętowych na ulicy Senatorskiej 35 udało się zatrzymać obydwu oszustw z większą ilością dolarów.

Przy takiej robocie „oni“ zawsze się znajdą. Na początku r. b. podczas rewizji u rodziny Propinatorów w Wolbromiu, policja znalazła przyrządy do podrabiania pieniędzy oraz 40 fałszywych 50-cio złotówek Sąd okręgowy w Sosnowcu rozważał teraz tę sprawę i skazał: Propinatora na 6 lat więzienia, a jego matkę Chaję — na 4 lata więzienia. Rzekomego spólnika, Aspisa z Chmielnika, sąd uwolnił.

Rabini u arcybiskupa Kakowskiego. Do arcybiskupa Kakowskiego udała się onegdaj delegacja rabinów, która prosiła arcybiskupa o wpłynięcie na wychrztów, aby udzielali — przy przejściu na katolicyzm rozwodu swym żonom - żydówkom. Arcybiskup przyrzekł rabinom w sprawie tej interwenjować.

Teatr miejski im. Juljusa Słowackiego „Rozwiedźmy się“ komedja w 3 aktach W. Sardon.

W Sardou należy do tych uprzywilejowanych pisarzy francuskich, którzy mimo i podeszłego wieku swych utworów zawsze są na scenie mile widziani. Komedje jego to są jak te słodkie starsze ciocie, które mimo tego że się starzeją i zostają staremi pannami, nie stetryczały, lecz są zawsze wesołe, przyjemne i dobre. Jak nas taka ciocia odwiedzi mile ją witamy, bo tak zerdecznie z nami rozmawia, jest taka miła wyrozumiała . . . Komedje Sardou są takie same. Może „Rozwiedźmy się“ straciło trochę aktualności, ale czyz razi nas gdy stara ciocia przyjdzie w odwiedziny w starej niemodnej mantylce i kapeluszu z epoki trzeciego cesarstwa, czyż ją za to mniej lubimy ? — Nie. Bo za to jest tak przyjemna i wesoła; tak dobrze zbudowana (komedja, już nie ciocia,) djalog w niej taki żywy bystry, sytuacje doskonale śmieszne , . . Zawsze będą rozśmieszać takie kapitalne typy jak n. p. stworzony przez p. Bracką lub p. Romowicz i dziś służba (o ile pan nie zrobił plajty, lub nie jest urzędnikiem; ci zresztą już służby nie mają) jeśli zostanie sama, to tak się właśnie bawi, a jak są oboje młodzi i ładni to tak się pewnie kochają jak p. Kustowski z p. Koronkiewicz. P. P. Sochę, Mirską i Magnuszewskiego zostawiliśmy na deser. Otóż p. Mirska ma w sobie dużo wdzięku i odczucia, grała swą rolę bardzo sympatycznie. P. Socha nie wiem w czem czuł się źle w roli czy we fraku ? Bo był za sztywny. Zato p. Magnuszewski był giętki, wesoły i śmieszny. Jakby on śmiesznie na scenie wyglądał we fraku —

Całość też wesoła.

J. A. M.

Humor.

Odważny Icek.

Do lekarza przybiega późnem wieczorem Icek i prosi go, aby czemprędzej przyszedł do jego żony, która przez omyłkę napiła się benzyny i teraz umiera. Lekarz idzie natychmiast, a przybywszy do domu Icka każe mu iść naprzód z światłem. Ale Icek drżąc cały ze strachu, wciska lichtarz ze świecą lekarzowi w rękę i mówi:

— Panie doktorze, idź pan sam, bo ja się boję.

— Czego — pyta lekarz,

— Ny — odpowiada Icek — ona sze napiła benzyny, a jak sze zbliżę ze świecą, to ona będzie eksplodowała.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p. Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585

Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna. **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa**, Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i pesz. pracy rabat

Ceny prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. — Kwartalnie 6 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki

Drukarnia Mieszczańska Kraków.